Rok IV. Nr. 193 (942) Wilno, Piątek 26 sierpnia 1927 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Redakcja i Administracja: JAGIELLOŃSKA 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 popoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 popoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od 8–9 wiecz. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Konto czekowe P. K. O. 80.750.

Drukarnia — ul. św. Ignacego 5. Tel. 893.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy tekście—30 gr., za tekstem—10 gr., ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy) Kronika rekl. nadesłane—35 gr. (za wiersz redakcyjny). dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. zagraniczne—50% drożej, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy na IV stronie 10-cio łamowy. Terminy druku ogłoszeń mogą być przez administrację dowolnie zmieniane.

Na marginesie kongresu mniejszości narodowych.

Onegdaj wieczorem zamknięty został trzeci europejski kongres mniejszości narodowych, odbywający się w Genewie. Jak przewidywaliśmy w poprzednich numerach naszego pisma trzeci zkolei zjazd jak i dwa poprzednie nie dał jakiegoś nowego rozwiązania lub oświetlenia zawiłego zagadnienia mniejszości narodowych, jakie po wojnie światowej stało się piętą achillesową w polityce wielu państw europejskich, na których czoło wysunęły się pod tym względem nowopowstałe państwa. Przeciwnie ze szczególną wyrazistością uwidoczniło się na nim piętno praktycznej polityki, czego wyrazem była secesja wszystkich siedmiu grup mniejszościowych polskich.

Ten kryzys w łonie zjazdu wywołany został niebywałem stanowiskiem niemieckich grup mniejszościowych, obejmujących delegatów z Francji, Czechosłowacji, Polski, państw bałtyckich i t. d., które przy poparciu między innemi mniejszości węgierskiej, bułgarskiej, chorwackiej, a poniekąd i żydowskiej niedopuściły mniejszości fryzyjskiej do brania udziału w obradach zjazdu. Stanowisko grupy niemieckiej było tu aż nadto przejrzyste. Dopuszczenie do obrad mniejszości fryzyjskiej byłoby równoznaczne z pomniejszeniem wpływów niemieckich na terenie zjazdu, który, jak dotąd, jest pod bezwględną ich hegemonją. Przestałby być zatem narzędziem w ręku pruskiego imperjalizmu. Nic więc dziwnego, że kierownik grup polskich i reprezentant wszystkich mniejszości w Niemczech złożył deklarację popartą przez przedstawiciela polskiego z Litwy, iż reprezentowane przez niego grupy mniejszościowe zmuszone są opuścić kongres i nie będą na przyszłość brać udziału w jego obradach. Wystąpienie p. Kaczmarka było zupełnie słuszne. Nie można bowiem było dalej współpracować z instytucją, w której hegemonja niemiecka zgóry los przesądzała postulatów i opinij polskich mniejszości.

Ta secesja grup polskich wytworzyła w instytucji kongresu głęboką rysę, która może podważyć jego sztucznie dotychczas podtrzymywany charakter powszechności. Kongres nie obejmuje bowiem wszystkich mniejszości narodowych. Między innemi nie biorą w jego obradach udziału polskie wewnętrzne mniejszości narodowościowe: białoruska, ukraińska i litewska, które, jak dotychczas, ograniczyły się do roli obserwatorów, manifestując w ten sposób protest przeciw niedopuszczeniu na zjeździe dyskusji na temat samookreślenia narodów. Wspomniane mniejszości nie mogą się pogodzić z naczelną zasadą ideologji zrzeszenia mniejszości narodowych, zmierzającą do nieporuszania w obradach spraw terytorjalnych.

Przyjęcie tej zasady przez zrzeszenie mniejszości narodowych podyktowane zostało praktycznie wyrozumowaną koniecznością, wynikającą ze specyficznego stosunku, w jakim pozostaje Kongres w swych postulatach do Ligi Narodów, która te ich postulaty w razie, jeżeli są uzasadnione i uzyskają poparcie decydujących czynników—wprowadza w życie. Politycy bowiem mocarstw, które nadają pracom i decyzjom Ligi kierunek dają mniejszościom narodowym posłuch tylko w granicach poszanowania przez petentów istniejących traktatów międzynarodowych i uznawania wykreślonych przez nie granic terytorjalnych. W wypadkach więc wysuwania przez mniejszości postulatów o charakterze iredentystycznym, które w większości wypadków są jądrem ich zainteresowania i dążeń, Rada Ligi z reguły odnosi się do nich negatywnie. Kongres więc, chcąc mieć jakikolwiek posłuch w Sekretarjacie Ligi Narodów, w którym setkami składane są różnolitego rodzaju skargi mniejszości na politykę państw, z którymi współżyją, siłą rzeczy musiał się w swej ideologji pogodzić z tą, może niewygodną nawet, zasadą, ale która dawała mu rację bytu.

Ten stan rzeczy zrozumieją doskonale mniejszości polskie, które podczas obrad kongresu wyraźnie podkreślają stale wierność zasadzie nieporuszania drażliwych bardzo spraw terytorjalnych.

Nie rozumieją tylko tego wewnętrzne mniejszości polskie—białoruska, ukraińska i litewska, które tem samem zgóry przekreśliły możność uzyskiwania jakiegokolwiek posłuchu w Lidze Narodów. Ich bowiem irredentystyczny charakter sam przez się decyduje o negatywnem ustosunkowaniu się wielkich tego świata do ich często nawet słusznych skarg i postulatów. To stanowisko naszych wewnętrznych mniejszości jest jeszcze jednym przyczynkiem do ich słabego wyrobienia politycznego, do słabego wyczuwania prądów; jakie w obecnej epoce przyświecają w międzynarodowej polityce.

Pozatem nie rozumieją one jeszcze jednego, że ich wyczekujące, ograniczające się do roli obserwacyjnej stanowisko, godzi w rację istnienia samego instytutu, który nie obejmując wszystkich mniejszości, jakie z samej istoty rzeczy powinny wziąć czynny udział w jego obradach, musiałby właściwie zawiesić swe pożyteczne nawet czynności.

Nad tem nasze mniejszości wewnętrzne winny się poważnie zastanowić i na przyszłość dla dobra samych siebie, miast bawić się w iredentę przystąpić do czynnej pozytywnej współpracy z innemi mniejszościami, które na drodze właściwej dopominają się o swoje prawa.

Pominięcie bowiem tej drogi przez nasze mniejszości w połączeniu z ostatnio wynikłym kryzysem przez wytworzenie się secesji może doprowadzić do rozwiązania się kongresu, gdyż w tych warunkach nie będzie on mógł pretendować do wyrażania opinji grup mniejszościowych wszystkich państw.

lit.

Kongres mniejszości narodowych narzędziem polityki Niemiec.

GENEWA, 25.VIII. (Pat.) Wyjaśniając w dłuższem przemówieniu stanowisko grup, które opuściły kongres mniejszości narodowych, delegat Polaków z Niemiec Kaczmarek stwierdził, że kongres zawiódł nadzieje tych, którzy sądzili, że służyć on będzie sprawie obrony i udzielenia pomocy słabym grupom narodowościowym. Uwidoczniło się natomiast, że kongres staje się narzędziem niemieckiej polityki ekspansyjnej i że przedewszystkiem ma na względzie te cele, a nie ideową obronę praw mniejszości. Do powyższego oświadczenia przyłączyły się wszystkie grupy mniejszości z Niemiec, a mianowicie litewska, duńska i serbsko-łużyska oraz wszystkie grupy mniejszościowe polskie. Bezpośrednią przyczyną secesji było odrzucenie przez prezydjum kongresu pod naciskiem delegatów niemieckich prośby mniejszości fryzyjskiej z Niemiec. Wobec małego zainteresowania się kongresem ze strony grup żydowskich, które o wiele większą rolę dla sprawy obrony praw mniejszości przywiązują do odbytego w zeszłym tygodniu zjazdu w Zurychu i wobec stanowiska wyżej wymienionych grup, zamknięty wczoraj kongres genewski nie będzie miał większego znaczenia.

Echa stracenia Sacco i Vanzettiego.

BRUKSELA. 25. VIII. (Pat). Po zebraniu urządzonem z powodu stracenia Sacco i Vanzettiego grupa manifestantów skierowała się do śródmieścia, lecz policja rozproszyła ją dokonywując licznych aresztowań.

Za udział w manifestacjach — deportacja.

WASZYNGTON, 25.VIII. (Pat). Waszyngtoński Departament **Pracy wydał w związku z manifestacjami na rzecz Sacco i Vanzettiego, w których brali udział obcokrajowcy, oświadczenie, że branie udziału w tych demonstracjach samo przez się nie jest dostatecznym powodem dla deportacji obcokrajowców; jednak uczestnictwo takie może być jedną z wskazówek, że dany obcokrajowiec jest anarchistą lub komunistą, to zaś—według ustawy—jest dostatecznym powodem do deportacji.**

Rokowania francusko-sowieckie pod znakiem zapytania.

BERLIN. 25. VIII. (Pat). „Berliner Boersenzeitung" na podstawie informacyj z miarodajnych kół francuskich donosi, że ambasador sowiecki w Paryżu miał powrócić do Paryża bez żadnych nowych instrukcyj w sprawie dalszego prowadzenia sowiecko francuskich rokowań o spłatę rosyjskich długów przedwojennych.

Konferencja gospodarcza Estonji z Łotwą i Litwą.

GDAŃSK, 25. VIII. (Pat.) Baltische Presse donosi z Tallina, że w początkach roku bieżącego prezes estońskiej Izby Handlowo-Przemysłowej zaproponował urządzenie regularnych konferencyj gospodarczych Estonji z Łotwą i Litwą. Propozycja ta znalazła bardzo życzliwe przyjęcie na Łotwie, sprzeciwiła się jej natomiast Litwa. Obecnie litewskie koła gospodarcze przyłączyły się do tej propozycji, tak, że pierwsza z tych proponowanych konferencyj odbyć się ma w Rydze już z początkiem października r. b.

Angielskie hydroplany w Pucku.

LONDYN. 25. VIII. (Pat.) Minister lotnictwa angielskiego sir Samuel Hoare przybył wczoraj drogą powietrzną z Kopenhagi do Felixstowe. — 3 inne hydroplany angielskie, które brały udział w tej wycieczce opuściły wczoraj Kopenhagę udając się przez morze Bałtyckie do portu polskiego Pucka.

Straszna katastrofa na morzu.

TOKIO, 25.VIII. (Pat.) W czasie nocnych manewrów floty krążownik „Jindzu" zderzył się z kontrtorpedowcem „Warabi", który w ciągu 15 minut zatonął, przyczem śmierć znalazło 90 marynarzy i podoficerów oraz 12 oficerów. Z całej załogi uratowało się tylko 22 ludzi. Niemal równocześnie nastąpiło zderzenie się krążownika „Naka" z kontrtorpedowcem „Assi", które spowodowało zatonięcie 27 ludzi, Krążownik „Jindzu" został poważnie uszkodzony.

Katastrofa kolejowa.

LONDYN, 25.VIII. (Pat.) W uzupełnieniu wiadomości o katastrofie kolejowej, która wydarzyła się wczoraj między stacjami Dunto Green i Sevenoaks stwierdzono, że pociągiem, który wyskoczył z szyn w miejscu ich skrzyżowania się był express wychodzący ze stacji Cannon Street w Londynie do Folkestone. W pociągu tym jechało 350 osób przeważnie odbywających wycieczki. Całkowitemu zniszczeniu uległy 3 z pośród 8 wagonów pulmanowskich. Okazuje się, że zabitych jest 13 osób, w tem 7 kobiet i 6 mężczyzn. 22 osoby są ciężko ranne, około 50 lżej rannych. W chwili katastrofy pociąg biegł z szybkością około 100 klm. na godzinę. Jak przypuszczają przyczyną katastrofy było podmycie toru spowodowane ulewnym deszczem, który spadł wczoraj po południu.

Trzęsienie ziemi w Japonji.

TOKIO, 25.VIII. (Pat.) Dziennik „Nichi Shimbun" donosi, iż skutkiem trzęsienia ziemi, jakie odczuto dziś rano pod Tainan, 10 osób zostało zabitych, a przeszło 100 odniosło rany. 200 domów uległo zniszczeniu.

300,10 klm. na godzinę.

LONDYN. 25.VIII. (Pat.). Lotnik angielski kapitan Hubert z towarzystwa warsztatów kolejowych de Havilland pobił wczoraj światowy rekord szybkości ustalony dla aeroplanów lekkiego typu. Hubert przeleciał z Edgware do Reading i z powrotem przestrzeń wynoszącą 100 klm. z szybkością 300,10 klm. na godzinę.

Wielka burza nad Wilnem.

Wczoraj wieczorem nad Wilnem szalała przez kilka godzin, nienotowana jeszcze w tym roku, burza, połączona z wielką ulewą i piorunami. Pioruny padały co kilkadziesiąt sekund uderzając w dachy domów i drzewa.

Między innemi uderzył piorun w kapliczkę przy ul. Antokolskiej naprzeciwko kościoła św. Piotra i Pawła. Jak wielką była siła piorunu świadczą porozrzucane cegły oderwane z roztrzaskanych murów kapliczki.

W kilku wypadkach dorożkarskie konie spłoszone hukiem bijących piorunów przyprawiły swych właścicieli i pasażerów o dotkliwe potłuczenie.

Z Rosji Sowieckiej.

Skutki olbrzymiej powodzi na Dalekim Wschodzie.

MOSKWA. 25. VIII. *(kor. wł.)*. Powódź w Usuryjskim kraju osiągnęła swój poziom najwyższy.

Miasto Zeje znajduje się całkowicie pod wodą. 29 wsi zupełnie nie istnieją.

Nad rejonem powodzi krążą aeroplany wskazując statkom ratowniczym wzgórza z pozostałemi ofiarami powodzi W-g. prymitywnych obliczeń szkody sięgają kilkunastu miljonów rubli.

Zawody o mistrzostwo armji czerwonej.

MOSKWA. 25. VIII. *(kor. wł.)*. W dn. 19. VIII. w Moskwie zostały ukończone zawody o mistrzostwo armji czerwonej. W zawodach tych, na których padło kilku sow. rekrutów przyjmowało udział 1.180 przedstawicieli z 12 okręgów wojskowych.

Rozstrzelanie generałów Annenkowa i Denisowa.

MOSKWA, 25. VIII. (Pat). Centralny Komitet Wykonawczy postanowił nie ułaskawić generałów Annenkowa i Denisowa. — Wyrok został wykonany.

Z Białejrusi Sowieckiej.

Przymusowe przesiedlenie ludności białoruskiej do Syberji.

MINSK. 25. VIII. *(kor. wł.)*. W-g. danych urzędowych w roku 1926—27 z Białejrusi sow. przesiedlono na Urał, do Syberji i na Daleki Wschód 3219 rodzin składających się z 17,533 osób.

Na odbytej w czerwcu b. r. naradzie Centralnego Komitetu dla spraw przesiedlenia, postanowiono przesiedlić w roku 1927—28 z Białejrusi 28.000 osób. Liczba ta pokazała się ludowemu komisarjatowi rolnictwa BSSR. zamałą i zdecydowano przesiedlić w tym okresie 40 tys. osób.

Ludność podlegająca przesiedleniu zostanie skierowana do Syberji i na Daleki Wschód. Jednocześnie z przesiedleniem Białorusinów odbędzie się . i przesiedlenie ludności żydowskiej, która ma być skierowana na Krym.

Białoruś sow. otrzymała w ub. roku 15 mil. pudów zboża.

MINSK. 25. VIII. *(kor. wł.)*. „Zwiezda" podaje, że w roku ubiegłym z innych republik sow. a zwłaszcza z Ukrainy zostało przywiezione do BSSR. prawie 15 mil. pudów chleba.

Na Białejrusi sow. znaleziono szczątki mamuta.

MINSK. 25. VIII. *(kor. wł.)*. „Zwiezda" podaje, że w odległości 2 klm. od m. Mozyrza został wykopany olbrzymi kieł mamuta. Kieł ten ma 125 cmt. długości i waży przeszło 24 klg.

Odnalezienie skarbu.

MINSK. 25. VIII. *(kor. wł.)*. W rejonie Połocka została wykopana skrzynia, w której się znajduje większa ilość srebrnych monet z czasów Zygmunta I.

Humor zagraniczny.



Zadziwiającem jest jak gorliwie czytają panowie gazety w szczelnie zapełnionym tramwaju lub autobusie.
(„*Saturday Evening Post*").

Rokowania polsko-litewskie na dobrej drodze?

Wiedeńska „Reichspost" pomieściła korespondencję z Warszawy pod tytułem „Wschodnia polityka Polski" w której m. in. czytamy następujące sensacyjne wiadomości:

Rokowania prowadzone przez posła polskiego w Rydze ze swoim litewskim kolegą znajdują się na dobrej drodze. Pierwszym rezultatem porozumienia ma być traktat handlowy polsko-litewski, chociaż główny cel powyższych rokowań idzie daleko dalej. Dopiero gdy Polska i Litwa dojdą do zupełnego porozumienia, będzie wówczas ostatecznie załatwiona sprawa Wilna.

Dziś trudno jest jeszcze pisać o szczegółach, trzeba jednak zaznaczyć, że Litwini chcą na Wileńszczyźnie otrzymać szeroką autonomję kulturalną, ale pod warunkiem, że Litwa zawrze federację z Polską.

„Reichspost" stwierdza następnie, że rokowania powyższe posunęły się już mocno naprzód i należy oczekiwać, że dadzą one pozytywny rezultat. *(cz)*

Z ZAGRANICY.

Stabilizacja franka.

PARYŻ, 25. VIII. (Pat). Jak donosi „Echo de Paris" wysokość zaliczek Banku Francuskiego dla państwa zmniejszyła się w dniu 30 czerwca z 36½ miljarda do 32 miljardów. — Wraz z poprzednio dokonanemi spłatami wysokość tych zaliczek od czasu utworzenia Gabinetu Obrony Narodowej zmniejszyła się ogółem o 8½ miljarda. — Z drugiej strony ostatnia pożyczka umożliwi w najbliższych dniach wycofanie z obiegu około 1 tysiąca 300 miljonów bonów obrony narodowej.

Przed wyborami do Sejmiku Kłajpedzkiego.

Dn. 30 sierpnia r. b. odbyć się mają wybory do Sejmiku kłajpedzkiego. Oddawna już prasa kłajpedzka, zwłaszcza niemiecka, prowadzi energiczną propagandę w kierunku zjednania sobie ludności. Sądząc z nastrojów i wpływów, jakiemi się cieszą poszczególne partje, spodziewać się należy, że lista Kłajpedzkiej Partji Ludowej osiągnie najwięcej głosów.

Partje litewskie, mimo poparcia rządowego, nie mają na gruncie kłajpedzkim niemal żadnych wpływów, także nie może być mowy, ażeby zdobywać poważniejszą ilość mandatów. Pod tym względem praktyka lat ubiegłych wiele mogłaby nauczyć. Hasła, jakiemi operują Heimatbundziści kłajpedzcy, znajdują silny oddźwięk nawet wśród litewskiej ludności. Autonomja i dobrobyt materjalny, są hasłami zbyt ponętnemi, ażeby miały nie działać na psychikę kłajpedzian.

Litewskość kilku krótkich lat nie mogła należycie się zakorzenić w przesiąkniętym wpływami niemieckiemi kraju Kłajpedy. Sześćset lat przynależności do Niemiec nie da się tak łatwo z życia Kłajpedy wykreślić. Śmieszne są przeto optymistyczne zapewnienia prasy oficjalnej o rzekomym ruchu litewskim w łonie kłajpedzian, o rzekomych dążeniach kłajpedzian do wprowadzenia litewskiego stronnictwa, litewskiego języka w urzędach i t. d. Kłajpedzianie mają swą odrębną psychikę, która w połączeniu z wielowiekowymi wpływami giermańskiemi nie może ich do Litwy przyciągnąć. Litwini kłajpedzcy oswoili się w ciągu długich lat z wzorowymi pod wielu względami urządzeniami niemieckiemi, z niemiecką systematycznością, z wyszkoleniami urzędników niemieckich, z niemiecką szkołą, językiem, kulturą. Na przybyszów z wielkiej Litwy zapatrują się kłajpedzianie w wielu wypadkach jako na intruzów o niższym poziomie kultury. Rządowi litewskiemu przypisują też kłajpedzianie stagnację gospodarczą Kłajpedy, jaka w ostatnich latach istotnie ma miejsce.

Kłajpedzianin Litwin bliższy się czuje Niemcom, aniżeli Litwie. W najlepszym razie zajmuje stanowisko neutralne, wyczekujące, stojąc na gruncie autonomji, poszanowania swych długoletnich tradycyj, religji i z wielką rezerwą odnosząc się do wprowadzonych za panowania Litwy inowacyj.

Taki jest stan stosunków w Kłajpedzie. Nie przeszkadza on jednak wcale prasie litewskiej łudzić się, że drogą zmiany polityki osiągnie się przywiązanie Kłajpedy do Litwy. Obecnie w związku ze skargą kłajpedzką, której wznowienia boi się opinja publiczna Litwy, coraz częściej się spotykają głosy nawołujące do zmiany polityki. Tutaj opinja litewska jest niemal zgodną.

Takiem przyznaniem się do błędów w polityce kłajpedzkiej jest ostatni artykuł „Lietuvos Żinios", w którym między innymi czytamy:

> Niezawsze rząd litewski umiał pamiętać o konserwatyzmie kłajpedzian, niechętnie się odnoszących do wszelkich wrogich im z charakteru swego inowacyj. Niezawsze też umiał rząd litewski stanąć na stanowisku objektywnem. Niejednokrotnie się zdarzało, że Kowno traktowało Kłajpedę raczej jako jeden z powiatów, aniżeli jako odrębny obszar autonomiczny. W tem właśnie tkwi główny błąd polityki litewskiej względem Kłajpedy. W wielu wypadkach rząd litewski mógłby uniknąć zatargu z Kłajpedą, starając się stanąć na stanowisku wyrozumiałego suwerena, który żąda jedynie lojalnego przestrzegania stosunków wzajemnych. Niejednokrotnie nietakty urzędników litewskich w Kłajpedzie mocno zaszkodziły w oczach kłajpedzian autorytetowi rządu lit. Rząd lit. mógłby też zapewne uniknąć skarg, jakie wpłynęły nań przed Ligę Narodów.
>
> Niechaj przeszłość będzie dostateczną nauką dla obu stron, które odtąd, być może potrafią dojść do porozumienia i stanąć na gruncie lojalnej współpracy państwowej. Na takim gruncie stanąć przedewszystkiem powinien nowy Sejmik. Rezultaty wyborów wiadome będą dopiero za parę tygodni. W ciągu tego czasu obie strony unikać powinne jakichkolwiek zatargów, któreby sprawę ustosunkowania się grup politycznych w przyszłym Sejmiku mogły jedynie rozjątrzyć.

Nominację pułk. Merkisa na gubernatora Kłajpedy należy przyjąć też jako chęć przeprowadzenia możliwie dokładnych korektyw w polityce kłajpedzkiej. Omawiając tę nominację urzędowa „Lietuva" (Nr. 178) zapowiada te korektywy nawołując ludność Kłajpedy do lojalności i zaprzestania przykrych skarg.

Czytamy tam między innemi:

> Niedawna przeszłość powinnaby kłajpedzian pouczyć, że skierowywanie sporów z rządem centralnym na tory międzynarodowe, nie odnosi pożądanych skutków, przyczyniając się jedynie do wzajemnego rozjątrzenia stosunków. Zatargi lokalne pomiędzy Kłajpedą a Kownem nie mogą być na forum międzynarodowem rozstrzygane. Wystarczy jedynie dobra wola obu kontrahentów, ażeby wszelkie ewentualności załatwić w sposób pokojowy. Rząd lit., w osobie prof Waldemarasa, w Genewie wykazał dostateczną chyba ustępliwość w stosunku do Kłajpedy. Rychło wybory do Sejmiku zadecydują ostatecznie o charakterze stosunków, jakie się pomiędzy Kownem a Kłajpepą ułożą. Rząd lit., przez nowego gubernatora, będzie w dalszym ciągu uprawiał ugodową i skłonną do ustępst—oczywiście w granicach możliwości—politykę. Kłajpeda winna uczynić to samo.

O.

Konferencja Unji Międzyparlamentarnej.

PARYŻ, 25.VIII. (Pat). W dniu dzisiejszym nastąpi tu uroczyste otwarcie kolejnej Unji Międzyparlamentarnej. Większość delegatów przybyła już do Paryża. Ze strony polskiej w konferencji wezmą udział prof. Dembiński, senator Posner, posłowie: Dębski, Ilski, Bator, Czerwetyński, Kosydarski i Reich, oraz sekretarz polskiej grupy unji Czosnowski. Komisje rozpoczęły już swe obrady. W komisji unji celnej bierze udział senator Posner, a w komisji rozbrojeniowej prof. Dembiński i poseł Dębski.

Poincare otworzył konferencję.

PARYŻ, 25.VIII. (Pat). Dziś rano w obecności Poincarego została otwarta w pałacu Luksemburskim konferencja Unji Międzyparlamentarnej. Na przewodniczącego konferencji wybrano prezydenta senatu Doumera.

Sprawa redukcji wojsk okupacyjnych w Nadrenji.

BERLIN, 25. VIII. (Pat.) „Vorwaerts" donosi, że rokowania angielsko-francuskie w sprawie redukcji wojsk okupacyjnych nie dały żadnego wyniku, gdyż przeciwieństwa poglądów francuskich i angielskich raczej się zaostrzyły. Francja—jak twierdzi „Vorwaerts"—nie zgodzi się na zmniejszenie załogi okupacyjnej poniżej 50.000, a zgadza się tylko na usunięcie pozostałych jeszcze w Niemczech części 33 korpusu i 41 dywizji.

Angiija natomiast żąda w dalszym ciągu procentowego zmniejszenia zarówno francuskich, jak i angielskich wojsk okupacyjnych. „Vorwaerts" dodaje do tej wiadomości komentarz stwierdzający, że w Berlinie panuje obecnie w tej sprawie pesymizm. Koła polityczne Berlina uważają za rzecz prawdopodobną, że przed rozpoczęciem posiedzenia Rady Ligi nie dojdzie do porozumienia między Paryżem a Londynem i że właściwe rokowania w tej sprawie toczyć się będą dopiero w Genewie.

Prasa niemiecka a ewakuacja Nadrenji.

BERLIN, 24.VIII (Pat). Nawiązując do informacyj „Manchester Guardian" o zamiarze uzależnienia ewakuacji Nadrenji od zagwarantowania granicy polskiej, „Der Tag." oświadcza, że Niemcy nie mogą wcale brać w rachubę takiego załatwienia sprawy. Stosunki polsko-niemieckie są uregulowane na podstawie traktatu, zawartego w Locarno w tym sensie, że obie strony zrzekają się wszelkiej próby zmiany granic w drodze gwałtu. Pozatem jednak Niemcy muszą odrzucić wszelkie żądania udzielenia jakichkolwiek gwarancyj. Nigdy żaden niemiecki minister spraw zagranicznych — zaznacza dziennik — nie wyrzeknie się roszczeń Niemiec co do rewizji granic wschodnich Rzeszy, jest ona bowiem dla Niemiec koniecznością życiową, której nie wyrzekną się za cenę opróżnienia Nadrenji w trzy czy cztery lata przed terminem ostatecznym. Dziennik zwraca się wreszcie do kół rządowych niemieckich z wyraźnem upomnieniem, aby raz wreszcie w niedwuznacznej formie wyjaśniły swe stanowisko w tej sprawie.

Życie białoruskie.

Protest Biał. R. Narodowej.

Zamieszczając poniższy nadesłany nam komunikat w myśl zasady dawania głosu wszelkim przejawom życia krajowego — pozwalamy sobie jednak wyrazić wątpliwość, czy podpisana pod poniższym telegramem grupa jest najbardziej wskazana do zabierania głosu w imieniu narodu białoruskiego.

GENEWA, Prezydjum Konferencji Mniejszości Narodowych.

W imieniu czterech białoruskich politycznych, społecznych i kulturalnych organizacyj zgłaszamy swój protest przeciwko temu, iż o konferencji Mniejszości Narodowych nie były w swoim czasie poinformowane białoruskie polityczne i kulturalne organizacje, wskutek czego na Konferencji białoruska mniejszość w Polsce, licząca przeszło 2 miljony osób — nie ma właściwego przedstawiciela.

Obecność na Konferencji tylko jednego posła Roguli w żadnym wypadku nie może być uważana za przedstawicielstwo całej mniejszości białoruskiej w Polsce, a to dlatego, że poseł Rogula jest leaderem połowy niedawno podzielonej, najbardziej słabej ilościowo i pod względem wpływów organizacji—Związku Włościańskiego.

Nie może on występować i w imieniu przedstawicielstwa parlamentarnego narodu białoruskiego, bowiem Klub Poselski Białoruski po wyborach składał się z czternastu posłów i senatorów, przyczem połowa z rozmaitych powodów wystąpiła. Obecnie jest tylko 7 posłów i senatorów, wszyscy podzieleni na grupy partyjne. Poseł Rogula należy do grupy Włościańskiego Związku, który liczy tylko 2 posłów.

Tem mniej p. Rogula ma prawo występować w imieniu samozwańczego Białoruskiego Komitetu Narodowego wobec tego, iż Komitetu takiego, któryby był uznany przez całe społeczeństwo Białoruskie niema. Były Komitet Białoruski Narodowy w Wilnie, który jak dotychczas obejmował tylko radykalne ugrupowania Białoruskie, obecnie rozpadł się na dwa, jeden drugiego nie uznające związki jak również nie uznane przez społeczeństwo Białoruskie.

Wobec powyższego oświadczamy, iż wszelkie wystąpienia p. Roguli na konferencji mniejszości narodowych winne być uważane tylko jako wystąpienia pewnej grupy politycznej i żądamy, by na przyszłość o terminie zamierzonej konferencji były powiadamiane wszystkie białoruskie polityczne, kulturalne i społeczne organizacje z tem, by mogły one, zgodnie z regulaminem konferencji, wybrać i posłać na przyszłą konferencję należycie upoważnionych przedstawicieli, którzyby mieli prawo reprezentować i występować w imieniu całej mniejszości białoruskiej w Polsce.

(—) *A Pawlukiewicz*, prezes Białoruskiej Rady Narodowej.

(—) *A. Jakimowicz*, prezes Towarzystwa „Prasweta".

Redaktor (—) *T. Wiernikowski*, w imieniu Białoruskiej Partji Narodowej.

(—) *H. Konopacki*, w imieniu Białoruskiego Komitetu do Spraw Samorządowych.

Pamięci wybitnie zasłużonego obywatela.

Dziś oto, 26 b. m. wileńskiemu po-bernardyńskiemu Campo Santo przybywa nowy grób, a spoczną w nim zwłoki niepospolitych zasług wileńskiego działacza społecznego i badacza dziejów grodu naszego, ś. p. dr. Władysława Zahorskiego. Przeżył on 69 lat wieku, z których lepszą połowę, spędzonych w Wilnie, zaszczytnie poświęcił gorliwej pracy dla dobra ukochanej Ojczyzny, której służył z tak znacznym pożytkiem dla znajomości spraw jej kultury i szerzenia znawstwa pamiątek wileńskich.

W roku zeszł. na tymże cmentarzu pożegnaliśmy zwłoki męża sędziwego, którego działalność naukową jako historyka Wszechnicy wileńskiej, podziwiał ś. p. Władysław Zahorski już w pierwszym roku przybycia swego do Wilna (1892 r.); był nim ś. p. dr. Józef Bieliński.

Wł. Zahorski niemal odrazu już wówczas stanął w rzędzie najgorętszych jednostek, którym społeczeństwo wileńskie zawdzięczało jakie takie, możliwe na ciężkie ówczesne warunki polityczne, ustawiczne rozbudzanie go z martwoty umysłowej i konspiracyjne stwarzanie tu nowych walorów oświatowych. Tu w roku 1899 został on członkiem zarządu prywatnego kółka archeologicznego, które było zawiązkiem powstałego w 8 lat potem już większego zrzeszenia społecznego i szerszych zadań kulturalnych — T-wa Przyjaciół Nauk; to ostatnie powstało z inicjatywy prof. Alfonsa Parczewskiego.

Od początku powstania T-wa Przyj. Nauk był Zahorski jego wiceprezesem, zaś do końca życia kustoszem jego bogatych zbiorów. Po zgonie prezesa, nieodżałowanego prał. J. Kurczewskiego, stanął Zahorski na czele tej instytucji. Dawniej z pożytkiem pracował Z. w starem wileńskiem T-wie Lekarskiem, którego dzieje, narazie w języku rosyjskim, następnie w polskim, opracował.

Z korzyścią się krzątał w krótkotrwałem polskiem T-wie Oświata, zamkniętem potem przez władze rosyjskie. Ukształcony w szkołach rosyjskich, ile że gimnazjum ukończył w Ufie, uniwersytet zaś w Moskwie, długo urzędujący w charakterze lekarza górniczegó na Uralu, już zdaleka od kraju tęsknił Zahorski do pracy na ziemi ojczystej i dla jej dobra. Aczkolwiek pierwsze prace lekarskie ogłaszał w obcym języku, w Wilnie rychło otrząsnał się z wpływów umysłowości obcej i jął drukować rzeczy polskie. Długim jest szereg książek, broszur i artykułów, wyszłych z pod pióra skrzętnego badacza „Katedry Wileńskiej" i licznych pięknych kościołów miasta naszego, biografa Szymona Konarskiego i Zygmunta Sierakowskiego, tłumacza „Pamiętników" Franka, sumiennego *cicerone* po grodzie Jagiellonów i Mickiewicza, jako autora starannie opracowanego Przewodnika po Wilnie i t. d.

Nie wszystkie te prace stały na wysokości zadania pod względem, zwłaszcza, metodycznym, lecz cechowały je gorąca miłość przedmiotu i skrzętność dziejopisarska. Przyjmował Zahorski udział i w pracy dziennikarskiej, był on współpracownikiem „Dziennika Wileńsk." z czasów pierwszej jego edycji. Zasilał również wileńskie pisma ludowe jako to „Zorzę" i „Jutrzenkę". Był niegdyś korespondentem „Nowin Lekarskich" i innych pism poświęconych medycynie. Drukował artykuły w „Ziemi" warszawskiej, „Litwie i Rusi" w wydawnictwach zbiorowych Niekiedy pracował w gazetach podobnego kierunku jak „Rzeczpospolita" e.t.c. Był ś. p. Władysław Zahorski członkiem Zarządu nie jednego z towarzystw społecznych, naukowych i oświatowych wileńskich. Odznaczony był przez niektóre towarzystwa naukowe polskie tytułem członka honorowego, zaś przez U. S. B. odznaczony był stopniem doktora honoris causa. Był on również członkiem honorowym Wil. Związku Literatów Polskich. Za prawość swego charakteru i tendencje filantropijne jako lekarza praktyka zasłużył na wdzięczność i uznanie miejscowego społeczeństwa.

Cześć Jego pamięci. *L. U.*

W kraju zabijaków.

„Niemasz między narodami, między krajami, między zdarzeniami historycznemi miary porównawczej. Każdy z nich jest, bo jest — sam w sobie — jedyny, nieporównany, wielki, godzien czci, miłości, uwielbienia".

Temi słowy, brzmiącemi jak *credo* filozoficzne, określa swe stanowisko wobec świata zjawisk ludzkich Melchjor Wańkowicz, autor niedawno wydanej książki o Meksyku. *) Nie jest to, jak widzimy, stanowisko, punkt widzenia „skromnego dziennikarza" za jakiego podaje się autor, jest to stanowisko filozofa, spoglądającego na rzeczy sub specie aeternitatis... i miłości.

To właśnie wyróżnia tę książkę z szeregu innych, a należących do t. zw. literatury podróżniczej, z reguły goniącej albo za naukowością przedstawienia przedmiotu, albo za feljetonową błyskotliwością. Stąd—płynie dalej ten rozmach, z jakim jest napisana całość, i entuzjazm optymisty, przejętego uwielbieniem Życia we wszelkich jego postaciach i na każdem miejscu.

Pod temi lekko, z zacięciem napisanemi kartami, w szerokiem rozlewisku obserwacyj, uwag, myśli przelotnych wyczuwa się raz po raz głąb—i ciężar gatunkowy jedynego życia. I to przykuwa do książki, zmusza do zastanowienia, do powtórnego przeczytania tej czy innej stronicy. Czego tu niema, poza doraźnemi obserwacjami z niepospolitą plastyką i zwięzłością, niekiedy przesadzoną, nakreślonemi. Historja, botanika, polityka, zoologja, sztuka, socjologja, statystyka, mitologja—oto dziedziny, w które wielokrotnie zapuszcza się myśl podróżnika, pchnięta napotykanemi faktami. Napozór dygresje, napozór bigos, ale bigos gorący, pulsujący parą i drażniącym aromatem. Bo Meksyk — to bigos, a jeśli kto lubi wzniosłe porównania — to wulkan w stanie ciągłej erupcji, świadczącej o burzliwych procesach życia, zachodzących w jego wnętrzu. I taki jest ten przedziwny kraj w książce Wańkowicza.

U nas, w Polsce prasa puściła w kurs pewne wyrażenie, jako synonim wszelkich okropności w życiu publicznem: „stosunki meksykańskie". Straszy się Meksykiem spasionych naszych mieszczuchów, jak niegrzeczne dzieci wilkołakiem. Jesteśmy podobno narodem miłującym pokój i spokój za wszelką cenę. Wszystko, cokolwiek zakłóca nasze zamiłowanie rzekome do bezruchu, identyfikowanego z błogostanem, wszystko co przeszkadza „normalnemu" rozwojowi interesów gospodarczych czy paskarskich — to Meksyk, bakcyl meksykański w klimacie nadwiślańskim.

Tymczasem co się dzieje: pojechał tam na miejsce pewien polski literat, wrócił oczarowany i pod wrażeniem czaru napisał książkę o tym kraju. Pogląd więc na rzeczy z punktu widzenia zła lub dobra jest kwestją temperamentu. Nietylko bowiem to, że każda rzecz zła ma swą dobrą stronę (optymizm warunkowy) ale również to: wszystko, co żyje, jest dobrem, optymizm absolutny. Wańkowicz jest optymistą absolutnym, idącym w gąszcz zjawisk życia z busolą sumienia. Powtarzam, że to kwestja temperamentu.

„Meksykańskie awantury! O, przewonne kwiecie tropików! O, uciecho niewysłowiona zblazowanych oczu europejskich! O, żywocie beztroski ludu, za którego (?) pracuje bogactwo kraju i kapitał cudzoziemców! O, rękojeści Colta, inkrustowana masą perłową, o bębnie, obracający się w wielkich jak armaty Smit-Wessonach! Niechże wam dziś, nim życie mię pochyli do szarej i drobnej pracy, pełnem westchnieniem piersi złożę najskromniejszą podziękę moją. Dobrze tam było, djablo dobrze stanąć na tym przeciągu, co idzie światami. I wesoło!".

Tak przemawia zdrowy optymizm żołnierza. „Co mi tam! Było nas kilku kresowców. Już w polskich mundurach. Już psychicznie odcięci zupełnie od tego krwawiącego cielska wielkiej Rosji (w październiku 1917 r.). Lekką stopą przebiegaliśmy zaułki i uliczki, chłonąc bitewny zgiełk, wycie tłuszczy, okrzyki, pomstowania, wezwania... Żeby nie zapomnieć, żeby z tego nie stracić nic... A potem — na dachu stacji telefonicznej z karabinem w dłoni. Pod grochem sypiących się na blachę dachu kul. Poco to wszystko? Bo ciekawie, ach jak ciekawie być w wirze wielkich zdarzeń, a w sercu mieć rozlany lazur najcichszego spokoju"...

Brawura? Nie, to tylko przeświadczenie, że „fundamentem Wielkiego Dzieła Życia jest walka", naprzekór rozmiłowanym w bezruchu i zaduchu rodzinnego podwórka obywatelom.

Tytuł książki przypomina o aktualnej wciąż jeszcze i emocjonującej Europę walce z kościołem katolickim w Meksyku. Tej sprawie poświęca Wańkowicz osobny rozdział. Sprawa to drażliwa, wobec której niełatwo zająć stanowisko objektywne, a stokroć łatwiej zawyrokować apodyktycznie pod wpływem osobistych przekonań. Już w czasie drukowania odnośnych fragmentów tej książki w prasie spotkały autora, jak to sam zaznacza w przypisku, zarzuty z różnych stron: „Jedni uważali mię za pachołka klerykalizmu dlatego, że nazywam po imieniu praktyki rządu meksykańskiego i mówię z szacunkiem o rzeczach, które każdy uczciwy człowiek bez względu na przekonania winien szanować, inni uważali, za zbyt surowo oceniam rolę historyczną kleru w Meksyku".

Powody obecnego antagonizmu między kościołem, a państwem tkwią korzeniami w historji. Otóż w dziejach Meksyku kościół tameczny stale stawał po stronie obcych państw, pragnących ugruntować w kraju tym swe wpływy, lub, co więcej — uczynić go terenem własnej eksploatacji. Tendencje zaborcze popierane były przez duchowieństwo, rozporządzające, wskutek specjalnego układu warunków, ogromnemi majątkami, na które raz po raz czynione były zakusy przez rządy miejscowe. To też walka kościoła z państwem trwa już od lat siedemdziesięciu, przybierając formy coraz ostrzejsze, i stopniowo staje się walką już nietylko z instytucją kościelną, lecz i z religją wogóle. Zaczynają się barbarzyńskie prześladowania kościoła, o których ostatniemi czasy szeroko i u nas rozpisywała się prasa. Konstytucja z roku 1917 ustaliła zasady tej walki, zasady, które wszakże w całej rozciągłości zaczęto wprowadzać w życie dopiero w roku ubiegłym.

Nie jest mojem zadaniem streszczać tu choćby w sposób najogólniejszy wszystko, co w tej kwestji podaje autor. Bezpośrednie zaznajomienie się z omawianym rozdziałem książki napewno nasunie czytelnikowi szereg refleksyj, wciąż jeszcze aktualnych.

Na zakończenie niniejszego sprawozdania trzeba wspomnieć o Polakach w Meksyku, z którymi zetknął się i których opisał Wańkowicz. A zetknął się tam z nielada oryginałem nieoficjalnym „konsulem" Polski dr. Bezdzikiem. Człowiek ten sam jeden bezinteresownie pełni wszystkie uciążliwe i kłopotliwe funkcje konsularne, opiekując się rodakami w tym kraju dalekim i obcym. Prócz tego ma ambicję reprezentowania Polski, co drogo kosztuje, więc nie mając znikąd pomocy „rujnował się" sam dopóki mu pieniędzy starczyło. „Teraz — pisze autor — liże się z długów, festynów nie urządza, lecz wywiesza w święta narodowe polskie, meksykańskie i „zaprzyjaźnionej" Francji ogromne sztandary, sięgające z II piętra chodników".

Spotkał się też podróżnik nasz z pewnym księciem polskim ze starej litewskiej rodziny (kto ciekaw nazwiska niech zajrzy na str. 92) ożenionym z miljonerką meksykańską. Ten nie przejmuje się sprawami polskiemi tak gorąco jak dr. Bezdzik, którego „nie miał okazji" poznać w ciągu kilkunastu lat swego zamieszkiwania w Meksyku, choć ma „kwadranse duszy" i raczy tęsknić za ziemią ojczystą.

Tak... różni bywają ludzie.

Przeczytawszy tę książkę trudno natychmiast wyrzucić jej balast z głowy, jak radzi autor. Długo jeszcze „mieni się w oczach, mierzchnie i rozjaśnia tajemniczy, górzysty kraj za oceanami dalekiemi. Dusza ludu meksykańskiego przedziwna garnie się do rąk, by wyprysnąć za chwilę..."

I na tem polega wartość pracy Wańkowicza. *T. Ł.*

*) Melchjor Wańkowicz: W kościołach Meksyku. Warszawa, 1927. Tow. Wyd. „Rój". Str. 180+12 nlb.+ilustracje.

Życie gospodarcze.

KRONIKA MIEJSCOWA.

— **Ruch spółdzielczo-rolniczy w Lidzie.** W dniu 21 b.m. odbyło się doroczne walne zgromadzenie spółdzielni rolniczo-handlowej „Osada" w Lidzie. Zgromadzenie to ciekawem jest ze względu na to, że na niem stwierdzony został zasadniczy zwrot w kierunku rozwoju spółdzielni. Ciężka sytuacja, w jakiej znalazła się ta spółdzielnia z końcem roku 1926 już w marcu r. b. została opanowana i obecnie rozwój spółdzielni jest coraz pomyślniejszy. Liczba członków spółdzielni stale wzrasta i obecnie jest ich 373. Obroty spółdzielni, które w roku 1926 wynosiły złotych 99,000, w roku bieżącym znacznie wzrosły, gdyż do 1 sierpnia już przekroczyły 100,000 zł., zwiększając się z miesiąca na miesiąc. Straty z lat ubiegłych, które pochłonęły wszystkie fundusze własne — obecnie zawdzięczając fachowemu i energicznemu kierownictwu oraz większemu poparciu spółdzielni ze strony jej członków są z powodzeniem pokrywane. Już na 1 czerwca r. b. z samych tylko zysków od sprzedaży towarów dało się pokryć część strat w sumie ponad 2000 zł. Jest to wynik zaledwie trzechmiesięcznej pracy nowego kierownictwa. Obecnie spółdzielnia znacznie zwiększyła własne kapitały, gdyż uzyskała podstawę swojej egzystencji w postaci placu i domu, który członkowie spółdzielni, jako współwłaściciele tej nieruchomości z tytułu członkostwa w Związku Osadników Wojskowych przeleli na własność spółdzielni, wykonując w ten sposób obowiązek wpłacenia pełnych udziałów — dało to możność spółdzielni skorzystać ze specjalnego kredytu sanacyjnego, spłacanego w ciągu 5 lat i oprocentowanego na 6 procent w stosunku rocznym. Wartość placu i budynków nabytych na własność spółdzielni według bilansu stanowi złotych 10,235, wartość zaś rynkowa stanowi około 20,000 zł.

Dodać należy, iż spółdzielnia rozwija pomyślnie własny wyrób niektórych artykułów budowlanych (dachówek, cymbrowin i t. p.); został również z dniem 22 b. m. otwarty drugi sklep detaliczny (galanterja żelazna, narzędzia, maszyny i t. p.), co przyczyni się do dalszego wzrostu obrotów towarowych.

Pozatem na walnem zgromadzeniu zapadła jednogłośna uchwała o zmianie firmy „Osada" na „Rolnik", gdyż obecnie coraz więcej przystępują na członków rolnicy, nie będący osadnikami. Powyższe walne zgromadzenie odbyło się w lokalu Banku Spółdzielczego w Lidzie w obecności kilkudziesięciu członków spółdzielni i delegata Związku Rewizyjnego Polskich Spółdzielni Rolniczych p. W. Witwickiego i zakończone zostało ciekawym odczytem o kulturze jedwabników. (S)

— **Kontyngent wagonów na m. wrzesień.** Rada Naczelna Związków Drzewnych zawiadomiła Związek Przemysłowców Leśnych w Wilnie, że na odbytem w dniu 16 b. m. w Ministerstwie Komunikacji posiedzeniu międzyministerjalnej Komisji w sprawie kontyngentu wagonów na miesiąc wrzesień r.b. pod wywóz drzewa, ustalony został następujący kontyngent: na drzewo kopalniane 225 wagonów, na drzewo obrobione 250 wagonów, na drzewo nieobrobione 395 wagonów i na drzewo opałowe 302 wagony.

Na wywóz drzewa zagranicę przez Gdańsk dostarczono będzie 400 wagonów. Na wywóz zaś zagranicę przez inne punkty 739 wagonów. (s.).

KRONIKA KRAJOWA.

— **Elewatory zbożowe.** Zbiory zeszłoroczne, które dały dość wilgotne ziarno, były pośpiesznie sprzedawane przez rolników zagranicę. Rzecz prosta, że posiadanie odpowiednich elewatorów znacznieby uregulowało sytuację na naszym rynku zbożowym. Tegoroczne ziarno jest naogół suchsze i może czas dłuższy czekać w śpichrzach, pewna więc oględna polityka rządu może zapobiec zbytecznej sprzedaży części zboża, które, niestety, na przednówku droższe o 50 proc. wraca z obcych elewatorów do kraju. Trzeba więc raz wreszcie wyprowadzić sprawę elewatorów z błędnego koła różnych projektów na tory realne. Od dwóch lat Min. Rolnictwa opracowuje projekt rozmieszczenia sieci elewatorów, a tymczasem zbiory przechodzą i rolnictwo ponosi skutki niemożności magazynowania zboża.

— **O informacje konsularne.** Raporty polskich placówek konsularnych mogą niejednokrotnie okazać wybitną pomoc naszemu kupiectwu, informując je o zagranicznych konjunkturach handlowych. Jak dotychczas jednakże brak tym raportom piętna aktualności, odgrywającej decydującą rolę w stosunkach handlowych. Większość tych raportów ma charakter raczej sprawozdań z ogólnej sytuacji gospodarczej danego kraju, niż praktycznych wiadomości o konjunkturach i zwyczajach handlowych. Wobec doniosłości znaczenia informacyj, udzielonych we właściwym czasie, Stowarzyszenie Kupców Polskich zwróciło się do wszystkich polskich konsulatów z prośbą o stałe i regularne nadsyłanie informacyj. Stowarzyszenie zupełnie słusznie motywuje tę prośbę wzmagającem się zainteresowaniem naszego kupiectwa rynkami zagranicznemi i płynącemi stąd możliwościami eksportu.

— **Instytucja Buchalterów Przysięgłych.** Jak wiadomo, projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o instytucji księgowych przysięgłych został już opracowany. Rozporządzenie to za przykładem zagranicy wprowadza ogólne normy, którym musi odpowiadać buchalter przysięgły. Między innemi musi on odbyć 5-letnią praktykę pod kierownictwem księgowego przysięgłego w charakterze asystenta, następnie zaś złożyć egzaminy według programu i w trybie, przewidzianym przez rozporządzenie wykonawcze Min. Skarbu oraz Min. Przemysłu i Handlu. Asystent zaś musi wykazać się ukończeniem krajowej wyższej szkoły handlowej, wydziału ekonomicznego lub prawnego, odbyć 3-letnią praktykę buchalteryjną oraz złożyć egzaminy przepisane. W pewnych kołach istnieją zastrzeżenia przeciwko temu projektowi. Uważa się, że księgowych odpowiadających wyżej wspomnianym normom posiadamy bardzo niewielu i skutkiem tego wprowadzenie w życie owego rozporządzenia równałoby się poniekąd udzieleniu monopolu nielicznej grupie.

— **Konkursy kuchmistrzów na Wystawie w Poznaniu.** Na organizowanej przez Miejski Urząd Targu Poznańskiego Wystawie Przemysłu Hotelowego, Restauracyjnego i Cukierniczego, której otwarcie nastąpi dnia 24-go września r. b. odbędzie się szereg konkursów kucharskich.

Program tych zawodów kulinarnych, opracowany nader szczegółowo, przewiduje—poza konkursami na poszczególne potrawy i przekąski—wielki konkurs na przygotowanie pełnego wykwintnego śniadania, obiadu i kolacji.

Pragnąc uprzystępnić wzięcie udziału w konkursach nietylko wielkim przedsiębiorstwom hotelowym i restauracyjnym, lecz również mniejszym zakładom oraz poszczególnym kuchmistrzom, Zarząd Wystawy przyznaje zgłaszającym się uczestnikom daleko idące ulgi i pomoc.

Olbrzymie kuchnie gazowe, najnowszej konstrukcji, zainstalowane na terenie Wystawy przez Gazownię Poznańską, umożliwią kuchmistrzom wykonanie prac konkursowych, stwierdzających, że posiadamy w tym zawodzie tęgich specjalistów, nie ustępujących w niczem swoim kolegom zagranicznym.

Niezależnie od konkursów dla kuchmistrzów odbędą się konkursy dla kelnerów, organizowane przez Związek zawodowy pracowników gastronomicznych, na nakrycie i udekorowanie stołu śniadaniowego, obiadowego i kolacyjnego.

— **Nowe przepisy o sprzedaży przetworów naftowych.** Wydział administracji przemysłowej Ministerstwa Przemysłu i Handlu opracował nowe przepisy o przechowaniu i sprzedaży przetworów naftowych. Przepisy te wprowadzają szereg pożytecznych i doniosłych inowacyj.

Między innemi przepisy regulują sprawę t. zw. stacyj benzynowych ulicznych. Stacje te w myśl brzmienia projektu mają się znajdować o 10 metrów od najbliższego domu mieszkalnego, a największa ilość przechowywanej w nich benzyny nie może przekraczać 2.000 klg. Na krańcach miasta stacje mają 20 metrową odległość od domów, przy 4.000 kg. zawartości.

Pozatem przepisy regulują wogóle sprawę sprzedaży i przechowania benzyny, która, będąc materjałem łatwo zapalnym, powoduje częste wypadki, i sprzedaż jej ludności wskutek tego z natury rzeczy musi być do pewnego stopnia ograniczoną.

Projekt tych przepisów, zbliżonych do obowiązujących w Rzeszy Niemieckiej, został już rozesłany zainteresowanym organizacjom, których przedstawiciele w pierwszej połowie września zbiorą się na wspólną konferencję w Ministerstwie Przemysłu i Handlu.

SPRAWY PODATKOWE.

— **Termin płatności podatku przemysłowego.** Podatek przemysłowy od obrotu osiągniętego w m-cu lipcu r. b. dla przedsiębiorstw płacących miesięcznie, płatny jest w terminie ulgowym do dnia 29 sierpnia r. b. (j).

Giełda Wileńska w dniu 25. VIII. r. b.

	żąd.	płac.	tranz.
Dolary St. Zjed.	8,92	8,91	—
Dolary złote	9,05	9,00	—
Ruble złote	4,74½	4,73½	—
Dolarówka za 5 dol.	—	—	61,00
Listy zastaw. Wil. B. Ziemsk. zł. 100	—	—	51,50

Giełda Warszawska w dniu 25 VIII. b. r.

Waluty:

	sprzedaż	kupno
Dolar	8,91	8,89

Czeki:

Belgja	124.52	124,21
Londyn	43.49	43,38
Nowy-Jork	8,93	8,91
Paryż	35,65	34,98
Praga	26,51	26,45
Szwajcarja	172,46	172,03
Wiedeń	126,00	125,60
Włochy	48,75	48,63

Papiery procentowe:

Dolarówka	59,75—58,75
5% konwersyjna kolej.	59,00
10% kolejowa	102,50
5% poż. konwers.	62,00
8% listy zastawne Banku Gosp. Krajowego	92,00
Banku Rolnego	92,00
4½% ziemskie	57,00—57,25
4% ziemskie	50,50
8% warszawskie	75,00
5% warszawskie	63,50
4,5% warszawskie	60,25

AKCJE:

Bank Dyskontowy	132,00
Bank Handlowy	132,00
Bank Polski	138,00—137,50—138,50
Bank Spółek Zarobk.	86,00—84,50
Cukier	5,00
Węgiel	91,00—93,00
Cegielski	39,00
Lilpop	29,75—29,00
Modrzejów	8,95—9,10
Pocisk	2,25—2,20
Rudzki	58,75—59,00—58,50
Starachowice	62,50—62,00—63,25
Zawiercie	36,50
Żyrardów	18,00
Haberbusch	153,00

Wieści i obrazki z kraju

NOWOGRÓDEK

Dożynki wojewody nowogródzkiego p. Beczkowicza.

Coraz szersze uznanie zyskuje działalność wojewody nowogródzkiego p. Beczkowicza na polu podniesienia dobrobytu wsi. Działalność p. wojewody na polu gospodarczo-społecznem oraz objektywizm we wszelkich jego poczynaniach — zjednały mu serca ludności wiejskiej.

Wyrazem tego jest uznanie i cześć wyrażona p. wojewodzie Beczkowiczowi przez rolników gminy Bieniakonie powiatu lidzkiego podczas pobytu jego na uroczystości poświęcenia lokalu mleczarni spółdzielczej w Jodkiszkach dn. 21 bm., a którą to uroczystość zaszczycił również, serdecznie przez ludność witany p. minister Staniewicz.

Tradycyjnym zwyczajem z pieśnią plon niesiemy plon... ofiarowała ludność miejscowa p. wojewodzie Beczkowiczowi wieniec dożynkowy ozdobiony wstęgami od organizacyj rolniczych jak mleczarni sp., kasy, kółek rolniczych i t. p.

Serdecznie wzruszony przyjął p. wojewoda wieniec od przodownicy i podziękował w słowach ale idących do serca rolników — gdyż przebijało z nich wielkie umiłowanie dla pracy rolnika i głęboka troska o jego lepszy byt.

Pobyt wojewody i jego słowa pozostaną na zawsze w pamięci miejscowej ludności.

BRASŁAW.

Piosenki żołnierskie.

Przed kilkunastu dniami została rozkwaterowana w naszem mieście kompanja szkolna K.O.P. Przy zajęciu kwater upewniano mieszkańców, iż należność kwaterunkowa będzie płacona z góry, tymczasem nie tylko nie płaci się zgóry ale nawet unieważniono umowy zawarte z właścicielami domów i opłata ma nastąpić według taksy. Wywołało to szemrania i narzekania zainteresowanych, którzy mówią, że lepiej byłoby wcale nie obiecywać zapłaty, a ludność i odstąpiłaby nawet bezpłatnie kwater dla wymienionego oddziału, tembardziej, iż żołnierze Kopu cieszą się pewną sympatją wśród tutejszej ludności. Teraz zaś stale się słyszy opowiadania o „polskich obiecankach" — czy było to potrzebne?

Drugą niezbyt przejemną sprawą, która wywołała szereg protestów wśród miejscowych obywateli jest śpiewanie piosenek o niezbyt moralnej treści przez powracających z świczeń przez miasto żołnierzy. Piosenka rozwesela żołnierza i z przyjemnością każdy spogląda na dziarski oddział maszerujący w takt piosenki, lecz wśród nich są i takie od których „uszy więdną". Szczegulnie te drugie znajdują chętnych słuchaczy wśród niedorostków, których całe gromady wyczekują na powrót kompanij z świczeń i tuż za szykiem pędzi w tumanach kurzu hurmą, liczebnie dwa razy wieksza „kompanja" pilnie łowiąca treść „umoralniających" piosenek. A wieczorami gromadki przyszłych obywateli spacerując po miasteczku nucą repertuar poprzednio słyszanych piosenek. Przyznać trzeba, że pamięć mają znakomitą.

Dziwi nas jedno, a mianowicie to, że znajdujące się przy maszerującym oddziale szarże zezwalają na śpiewanie piosenek o treści niemoralnej. Przecież istnieje rozkaz, regulujący sprawę śpiewania piosenek, a który tych panów chyba również obowiązuje.

Czyżby oddziałów wojskowych w Brasławiu nie dotyczyły rozkazy M. S. Wojsk? *H.*

WISZNIEW.

Bezpańskie jezioro.

Wspaniałe jezioro Wiszniewskie w powiecie wilejskim słynie w okolicy ze swych prześlicznych brzegów i obfitości wszelkiego rodzaju ryby. Tysiące ogromnych 15—20 funtowych szczupaków, karpi, karasi i pomniejszych ryb pluska się w falach jeziora. Jednak te ogromne bogactwa natury, ten skarb rzucony hojną dłonią Stwórcy, niszczeje zaniedbany i z karygodną lekkomyślnością tępiony przez ludność miejscową.

Brak gospodarskiej ręki, któraby otoczyła opieką, a przez wprowadzenie systematycznej i kulturalnej gospodarki doprowadziła do takiego stanu jak np. gospodarstwa rybne na Śląsku, które dają olbrzymie dochody. Tymbardziej, iż ryby z Wiszniewa mogą być transportowane drogą wodną aż do Wilna. Czeka jezioro Wiszniewskie na gospodarza, bo dziś trudno odgadnąć, kto jest jego panem, kto prawnym właścicielem.

Pretensje do jeziora wnoszą okoliczni obywatele, jak również i mieszkańcy nadbrzeżnych wiosek. Słowem własność wszystkich i niczyja. Wszystkich, bo kto chce, ten łowi w niem ryby. Niczyja, bo nikt nie troszczy się o ochronę i nikt nie niereaguje na tępienie zarybku. Wiosną, gdy ryby podpływają na płytką wodę, by złożyć ikrę mieszkańcy nadbrzeżnych wiosek uzbrojeni w kije zakończone tępem żelazem zabijają je przedtem nim zdarzą złożyć ikrę. Nierzadko też można ujrzeć mnóstwo martwego drobiazgu rybnego, jako ślady głuszenia przy pomocy materjałów wybuchowych. A kto chciałby wglądnąć w sprawę dzierżawy ten stanąłby przed istnym labiryntem kruczków i fortelów prawnych, na mocy których jeden kum drugiemu, drugi trzeciemu, trzeci dziesiątemu wydzierżawia szmat jeziora w celu połowu.

Czyżby nie było miarodajnego i powołanego czynnika, któryby zechciał wziąć pod opiekę jezioro i przez postawienie gospodarki rybnej na odpowiedniej stopie, te naturalne bogactwa odpowiednio wykorzystać.

OPSA

Straż ogniowa.

Urząd Wojewódzki zalegalizował w dniu wczorajszym Towarzystwo Straży Ogniowej w Opsie.

SMORGONIE.

Życie sportowe.

Plac sportowy w Smorgoniach nie należy do najlepszych w województwie naszem, ale jednak posiada dostateczny inwentarz sportowy i wre życiem do nocy. Widać na nim nietylko młodzież obojga płci, ale i starszych ludzi.

O zainteresowaniu ogólnem dowodzi fakt, że z inicjatywy p.p. K. Banio i Wł. Dabrisa organizują się na dzień 28 bm. „zawody lekkoatletyczne" o mistrzostwo m. Smorgoń z nagrodami.

Do zawodów: biegu na przełaj, biegu na 100, 400, 600, 800 i 1000 metrów, skoków w dal i wwyż, rzutów oszczepem, kulą i dyskiem, gier w siatkówkę i koszykówke staje przeszło 60 osób.

Udział przyjmują: Związek Strzelecki, Koło Młodzieży, harcerze i osoby prywatne.

Do 25 bm. włącznie inicjatorzy p.p. K. Banio i W. Dabrys, przyjmują zgłoszenia życzących uczestniczyć w zawodach. *A.S.*

Sensacje niepolityczne.

Nowa metoda leczenia chorób umysłowych.

Na dorocznej konferencji British Medical Association (Brytyjskiego Zrzeszenia Medycznego) żywą dyskusję wywołała sprawa, poruszona przez grupę specjalistów chorób umysłowych. Odnośny wniosek dotyczył możliwości uczczenia jubileuszowego roku Listera przez skorzystanie z jego odkryć jako podstawy nowej walki z obłędem.

Referaty wygłoszone przez nich stwierdziły wyniki ostatnich doświadczeń i badań w dziedzinie leczenia osobników dotkniętych chorobą umysłową; wykazały one mianowicie, że większość pacjentów tego typu cierpi na czysto fizyczne infekcje, jak zepsute zęby i zaburzenia żołądkowe. Cały szereg wypadków, dotyczących zupełnego uleczenia beznadziejnie, jak się zdawało, chorych umysłowo przez usunięcie im zakażonych zębów, daje, — jak utrzymują referenci — prawo do stawiania najbardziej optymistycznych horoskopów w tej dziedzinie. Jaskrawym dowodem skuteczności tej nowej metody leczenia obłędu jest przypadek młodej kobiety, przyjętej do szpitala psychjatrycznego w stanie pozornie beznadziejnym. Tymczasem w miesiąc po usunięciu jej kilku zainfekowanych zębów stan jej tak wielkiej uległ poprawie, że można było śmiało już wypisać ją ze szpitala. To samo również dotyczy wewnętrznych zaburzeń, na które cierpią chorzy na zboczenia umysłowe. Specjalne zabiegi chirurgiczne, dokonane na pacjentach tego typu, uleczyły ich zupełnie z ich zaburzeń psychicznych. Między innemi uleczony został w ten sposób pewien pacjent, mający manję podpalania wszystkiego, oraz pewien listonosz, który nie mógł roznosić listów, gdyż nie umiał trafić na żadną z ulic swojego okręgu.

Sir Berkeley Moynitan, przewodniczący Królewskiego Kolegjum Chirurgicznego, referując wyniki operacyj żołądkowych jakich dokonał, przytoczył ciekawy wypadek pewnego lekarza, u którego stwierdzono obłęd, a który po dokonanej na nim operacji gastrycznej zupełnie wyzdrowiał umysłowo. Pacjent ten utrzymywał, że po operacji rzeczonej miał wrażenie, jakgdyby usunięta została jakaś chmura, przytłaczająca mu mózg. Od tej chwili też cieszy się on do dnia dzisiejszego najlepszem zdrowiem i zupełną równowagą nerwów. Wszystkie te doświadczenia upoważniają — zdaniem specjalistów— do zainaugurowania nowej listerowskiej metody leczenia zboczeń psychicznych.

Praktyki b. rządców miasta uwadze Magistratu.

Z pośród wielu karygodnych grzechów, jakie cechowały uprzedni Magistrat i ś. p. Radę Miejską jednem z największych było faworyzowanie przyjaciół politycznych, którym bez żadnej ku temu potrzeby, na poczekaniu wyrabiało się różne synekury, nadwerężające kasę magistracką do kilkunastu tysięcy miesięcznie. Do takich grzechów, o których powszechnie się mówiło za dawnych rządów była funkcja sekretarza Rady Miejskiej. Zajmował się dawny radny p. Dziewicki, który specjalnie w tym celu zrzekł się mandatu radzieckiego.

Na czem że polegała praca p. Dziewickiego, który pobierał i dotychczas jeszcze pobiera z Magistratu około 500 złotych miesięcznie? Sekretarzował raz, a najwyżej dwa razy w miesiącu na posiedzeniu Rady, na drugi dzień odbijał protokuł z posiedzenia na maszynie i na tem jego funkcja kończyła się.

Aby jednak utrzymać pozory pracy p. Dziewicki przychodził codziennie do Magistratu na pół godzinki kręcąc się po korytarzach, żeby pokazać, że jednak jest Magistratowi na coś potrzebny. Resztę czasu poświęcał na prowadzenie jakiegoś przedsiąbiorstwa, w którem był główną figurą.

Oczywiste, jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że nowy Magistrat nie będzie nadal tolerował takiej pracy, jak p. Dziewickiego i albo da mu jakąś solidną pracę, która byłaby rekonpensatą za pobieraną pensją, albo też da mu dymisję.

Z drugiej strony Magistrat winien się poważnie zastanowić, czy niemożnaby było pociągnąć b. rządców miasta do odpowiedzialności za szafowanie groszem publicznym.

Zdan.

Zmiany w Kuratorjum Szkolnem.

Jak już podawaliśmy w jednym z poprzednich numerów naszego pisma, dotychczasowy zastępca kuratora i naczelnik Wydziału Szkolnictwa Sredniego p. Fedorowicz ustąpił z zajmowanego stanowiska, obejmując wizytację szkół.

Jak się dowiadujemy, na jego miejsce został mianowany b. dyrektor gimnazjum w Myślenicach p. Wątorek.

Opróżnione miejsc po wizytatorze Rysie zajął p. Mianowski.

Karygodna antysanitarność szpitala żydowskiego.

Wczoraj około godziny 6-ej po południu mieszkańcy przechodzący ulicą Zawalną byli świadkami ciekawego widowiska, które rozegrywało się w szpitalu żydowskim. Przez otwarte okno w suterenie mogli się przypatrywać niebywałym harcom, jakie tam uprawiały różnego rodzaju szczury, myszy i innego rodzaju czworonożne zwierzęta, wskakujące do wanienek z mlekiem, w którem urządziły sobie zawody pływackie i wdrapujące się na półki z produktami spożywczemi.

Działo się to w śpiżarni żydowskiego szpitala, która zaopatruje w wiktuały szpitalną kuchnię, wydającą pokarm dla kilkuset chorych. Wiadomem jest powszechnie, że szczury są rozsadnikami wielu chorób. Jeżeli więc chorzy mają być karmieni mlekiem, w którem się kąpią szczury, nie mają oni gwarancji, że po wyleczeniu się z chorób, które ich zaprowadziły do szpitala nie zapadną na nowe, które otrzymają w podarunku od szczurów.

Tą więc sprawą winien się zająć Wydział Zdrowia Magistratu i zmusić zarząd szpitala do przestrzegania przepisów sanitarnych.

SPORT.

Zawody sportowe K. O. P-u.

6 brygada K. O. P-u. przygotowuje się obecnie do zawodów sportowych, dających przegląd sprawności fizycznej „kopistów". Program zawodów przedstawia się następująco:

W dniu 27 b. m. na boisku sportowem 6 p. p. Leg. pięciobój wojskowo sportowy i mecz piłki nożnej.

W dniu 28 b. m. zawody lekkoatletyczne i mecz piłki nożnej miedzy reprezentacją 6 korpusu K. O. P'u a W. K. S. „Pogoń".

Z całej Polski.

Katastrofa kolejowa.

WARSZAWA. 24-8. (Pat). Dnia 24 bm. o godz. 0 min. 5 na szlaku Łuków—Międzyrzecze, na przejeździe kolejowym, pociąg osobowy najechał na furmankę, wiozącą kilka osób. Skutkiem zderzenia, które było bardzo silne, 3 osoby poniosły śmierć, zaś 6 zostało ciężko rannych. Ciężko rannych przewieziono tym samym pociągiem do szpitala w Warszawie. W wypadku ponieśli śmierć: Kałuszyński Franciszek 50 lat, syn jego Sylwester 14 lat i Wojeszka Gabrjela 26 lat. Ciężko ranni zostali: Kowalska Janina 22 lat Harusiewicz Apolonja 27 lat, Frechowicz Wacław 37 lat, jego żona Walerja 27 lat i Borysewicz Janina 57 lat.

KRONIKA.

Piątek **26** sierpnia

Dziś: N.M.P. Jasnogórskiej.
Jutro: Przen. rel. św. Kaz. Kr.

Wschód słońca—g. 4 m. 33
Zachód „ g. 18 m. 44

Z KARTY ŻAŁOBNEJ

— **Dyrekcja gimnazjum im. J. Lelewela**, zawiadamiając obecnych w Wilnie nauczycieli oraz uczącą się młodzież gimnazjalną o zgonie lekarza szkolnego ś. p. dr. Władysława Zahorskiego, prosi o wzięcie udziału w oddaniu ostatniej posługi zmarłemu i stawienie się w piątek dn. 26 b. m. o godz. 10 rano w kościele Dominikańskim.

OSOBISTE.

— **Rewizyta d-cy D. O. K. III gen. Litwinowicza u p. wice-wojewody.** W związku z uroczystościami zakończenia kursu przysposobienia wojskowego w Grodnie, w których wziął udział wice-wojewoda wileński p. Malinowski, który złożył wizytę dowódcy D.O.K. III Grodno—w dniu wczorajszym gen. Litwinowicz w towarzystwie szefa sztabu D. O. K. III złożył p. vicewojewodzie rewizytę.

— **Powrót starosty wil.-troc.** Starosta powiatu wileńsko-trockiego p. Witkowski powrócił w dniu wczorajszym z dwutygodniowego urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie. (j)

URZĘDOWA

— **Ostrzeżenie dla lekarzy państwowych.** Ministerstwo Spraw Wewnętrznych rozesłało zawiadomienie do wszystkich lekarzy państwowych, że do Domu Zdrowia Urzędników w Zakopanem nie będą przyjmowane osoby z czynną gruźlicą. Ze względu na powyższe, należy zaprzestać tam kierowania ciężko chorych.

— **Wzmocniony nadzór nad drogami publicznemi.** Wobec zwiększonej ilości nieszczęśliwych wypadków na drogach publicznych —powiatowe władze administracyjne poleciły policji oraz służbie drogowej wzmocnić nadzór nad drogami publicznemi, gdyż skonstatowano, że ludność nie stosuje się do istniejących przepisów, Szczególnie zwrócono uwagę, że na drogach pozostawione są bez opieki dzieci oraz wypuszcza się źwierzęta domowe i ptaki. Władze administracyjne w razie przekroczenia istniejących przepisów będą surowo karać za te przestępstwa.

— **Niezgodna z prawdą wiadomość.** W stołecznej prasie pojawiła się wiadomość, że w myśl ustawy o powszechnej służbie wojskowej osoby do lat 50 winne się legitymować z posiadania książeczek wojskowych, gdyż do tego wieku są one objęte zarządzeniami ustawy. Otóż o ile chodzi o rocznik 1883 do r. 1887 to jak podaje prasa warszawska przewiduje się dla powyższych roczników przegląd lekarski i wydanie im książeczek.

Jak się dowiadujemy, powyższa wiadomość nie jest zgodna z rzeczywistością i Komisarjat Rządu w sprawie tej nie otrzymał żadnych instrukcyj. (s)

MIEJSKA.

— **W sprawie rozbudowy elektrowni miejskiej.** Jak już podawaliśmy w numerze poprzednim w dniu wczorajszym powrócił z podróży na Górny Śląsk wiceprezydent miasta inż. W. Czyż, który bawił w Katowicach i Sosnowcu w sprawach związanych z rozbudową elektrowni miejskiej. W pierwszym rzędzie p. Czyż ustalił, iż kotły parowe, które dla elektrowni miejskiej wykonuje firma „Fincer i Gamper" ostatecznie wykonane zostaną w dniu 15 października b. r.

Pozatem z ramienia Magistratu m. Wilna szef Sekcji Technicznej poczynił dodatkowo zamówienia na niektóre przyrządy dla elektrowni na ogólną sumę 160.000 zł.

Co się zaś tyczy turbin, które wykonane są w fabryce berneńskiej, to jak się dowiadujemy roboty przy ich budowie zostały już zakończone i pierwsza próba odbędzie się w Bernie w dniu 4 go września r. b. Tak więc uruchomienie elektrowni miejskiej z nowemi turbinami i kotłami parowemi nastąpi mniej więcej w połowie grudnia r. b. (s)

— **W sprawie lotniska w Porubanku.** Do chwili obecnej część lotniska w Porubanku wydzierżawioną była przez Magistrat władzom wojskowym, część zaś Lidze Obrony Powietrznej Państwa.

Wczoraj na posiedzeniu prezydjum Magistratu postanowiono pomienione lotnisko wydzierżawić jedynie władzom wojskowym, ci zaś od siebie będą mogli wydzierżawić część lotniska Lidze Obrony Pow. Państwa. (s)

— **W sprawie przymusu kanalizacyjnego.** Dowiadujemy się, iż w Wilnie za przykładem Warszawy wkrótce ma wejść w życie ustawa o przymusowem włączeniu poszczególnych posesyj do systemu kanalizacyjnego. W związku z tem pewne konsorcjum angielskie zaproponowało Magistratowi Wilna 8 000.000 zł. jako długoterminową pożyczkę. Warunki jednak nie zostały jeszcze uzgodnione. To też dotychczas trudno stwierdzić, czy oferta ta nie zostanie odrzucona.

SANITARNA

— **Rewizja sanitarna piekarń.** Na mocy rozporządzenia p. ministra Spraw Wewnętrznych mają być poddane gruntownej rewizji do 1 października 1927 r. wszystkie piekarnie, przyczem piekarnie nieodpowiadające przepisom p. ministra Zdrowia Publicznego z dnia 26.II.1921 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 26 poz. 151) ale nadające się do uporządkowania zgodnie z wymaganiami przepisów, otrzymają termin dla przeprowadzenia remontu i t. d. do 1 lipca 1928 r. Piekarnie zaś nieodpowiadające przepisanym warunkom i nienadające się do uporządkowania zostaną zamknięte.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Nauka higjeny w szkołach.** W celu zaznajomienia młodzieży z najważniejszemi zagadnieniami z dziedziny higjeny osobniczej i publicznej, oraz dla tem łatwiejszego wdrożenia jej do praktyk higjenicznych, Ministerstwo Oświaty wprowadza w początkach b. r. szkolnego do wszystkich szkół państwowych ogólno-kształcących systematyczną naukę higjeny i ratownictwa w klasie VII. Kurs obliczony jest na godzinę tygodniowo, będzie prowadzony zgodnie z ustalonym programem przez lekarzy szkolnych.

Z POCZTY.

— **W sprawie uchylenia ograniczeń, dotyczących zawierania związków małżeńskich przez urzędników — kobiety, zatrudnione w służbie pocztowo - telegraficznej i telefonicznej.** Minister poczt i telegrafów wydał ostatnio rozporządzenie, w którem uchyla ograniczenia, dotyczące zawierania związków małżeńskich przez urzędników — kobiety zatrudnione w służbie pocztowo - telegraficznej i telefonicznej, a wynikające z rozporządzenia Ministerstwa Poczt i Telegrafów z dnia 27 listopada 1919 r.

Aż do uregulowania kwestji zawierania małżeństw przez urzędników — kobiety w służbie pocztowo - telegraficznej i telefonicznej w drodze ustawodawczej urzędnik - kobieta, pragnące zawrzeć związek małżeński, traktowaną będzie na równi z urzędnikiem — mężczyzną, a ulegać będzie jedynie ograniczeniom, wynikającym z postanowień obowiązujących ustaw cywilnych.

Wobec powyższego wszystkie urzędniczki - mężatki, które na podstawie poprzedniego rozporządzenia złożyły oświadczenia, mocą których zgodziły się, z powodu zawarcia związków małżeńskich, na utratę charakteru urzędnika stałego (etatowego) tracą swą ważność i urzędnicy ci odzyskują charakter służbowy posiadany przed zawarciem związku małżeńskiego. Z drugiej strony urzędnik - kobieta, pragnąca wejść w związek małżeński ma przedłożyć władzy przełożonej oświadczenie narzeczonego, iż znane mu są wszystkie przepisy, którym przyszła, żona jego, jako urzędniczka w służbie pocztowo - telegraficznej wzgl. telefonicznej podlega i godzi się na pozostanie jej w służbie.

Oświadczenie to jest potrzebne z uwagi na szereg uprawnień, przyznanych mężowi wobec żony postanowieniami dotyczących ustaw cywilnych.

Rozporządzenie powyższe odnosi się również do urzędników - mężatek, pełniących w chwili jego wejścia w życie służbę w jakimkolwiekbądź charakterze oraz do tych urzędników, które nie pełnią obowiązków służbowych, lecz z którymi stosunek służbowy nie został jeszcze definitywnie rozwiązany. (s)

— **Spółdzielnia budowlana pracowników pocztowych.** Na ostatnim ze zgromadzeń czł. Zw. Pracowników Poczt i Telegrafów powstała spółdzielnia budowlana pracowników pocztowych, której celem i zadaniem jest budowa mieszkań dla swych członków.

Tymczasowy zarząd spółdzielni wyłoniono w osobach pp. Olszewskiego Eugenjusza, Dowbora, Skobieja.

Wpisowe ma wynosić 10 zł. udział poszczególnego członka 100 zł. Po zarejestrowaniu spółdzielni w Sądzie Okr. zarząd ma rozpocząć starania o udzielenie ziemi przez Magistrat m. Wilna możliwie w mieście względnie na bliskich przedmieściach, a to ze względu na rodzaj pracy pracowników pocztowych. (S-ki)

— **Regulacja spłat za sporządzenie protestu weksli.** Z dniem 1 września r. b. wchodzi w życie rozporządzenie regulujące spłatę za sporządzenie protestów przez urzędy pocztowe. Opłaty te w zależności od sumy zaprotestowanego weksla przedstawiają się, jak następuje:

Do 100 zł.—2 zł., do 250 zł.—2.50, do 300 zł.—3.10, do 400 zł. —4.60, do 500 zł.—5.60, do 600 zł.—6.10 i od 600—1.000 zł.—10 złot. Pozatem do sumy tej dolicza się pół procent podatku komunalnego. Ściąganie należności powierza się urzędowi lub agencji pocztowej, za pomocą listów lub marek zleceniowych.

W jednym liście poruczona może być do zainkasowania suma do 1.000 zł., względnie zapomocą blankietu nadawczego na P.K.O. i wówczas dojść może do 10 000 zł. Zlecenie to jednakże nie może przekraczać 100 zł., gdy dokumentem jest weksel, który w razie niezapłacenia podlega zaprotestowaniu.

Za pomocą zaś kartki zleceniowej można poruczyć ściągnięcie kwoty najwyżej do 100 zł. (j)

Z KOLEI.

— **Okres próbnej służby przed awansem.** Okres próbnej służby, przed definitywnem mianowaniem pracowników na stanowiska kierownicze, nie powinien przekraczać 6 miesięcy; całkowite zaś mianowanie pracowników na stanowiska kierownicze mają być przeprowadzane w ogólnym terminie awansów. (j)

Z IZBY SKARBOWEJ.

— **Odroczenie terminów płatności podatku gruntowego.** Ministerstwo Skarbu zezwoliło Izbom Skarbowym na odroczenie zaległych i bieżących podatków gruntowych za rok 1927, oraz pierwszą ratę na r. 1928 z terminem do dnia 1 października roku przyszłego. Odroczenie następuje po rozpatrzeniu podań złożonych przez rolników w Izbach Skarbowych— i dotyczy jedynie państwowego podatku gruntowego. (j)

SPRAWY ROBOTNICZE.

— **Komisja Rozjemcza do spraw dozorców domowych na m. Wilno.** W dniu 31 sierpnia b. r. w lokalu Inspektora Pracy 63 obw. przy ul. Ostrobramskiej 19 odbędzie się posiedzenie Komisji Rozjemczej do spraw dozorców domowych m. Wilna w składzie przewodniczącego z urzędu Insp. Pracy p. Wrześniowskiego oraz trzech przedstawicieli Zw. Właścicieli Nieruchomości.

Na porządku dziennym Komisji Rozjemczej figuruje 11 spraw o niewypłacanie należności dozorcom domowym i 1 sprawa o rozwiązanie stosunku służbowego między pracownikiem a pracodawcą.

SPRAWY ROLNE.

— **Zwołanie Komisji Polubownej w celu zawarcia umowy w rolnictwie.** Na zasadzie art. 2 Ustawy z dnia 1 sierpnia 1919 r. (Dz. Pr. P. P. Nr. 65 poz. 394) została zwołana Komisja Polubowna celem zawarcia umów zbiorowych w rolnictwie na terenie pow. wołożyńskiego.

Komisja Polubowna rozpocznie urzędowanie w dniu 29 sierpnia 1927 r. w składzie: przewodniczącego Inspektora Pracy 64 obw., trzech przedstawicieli pracodawców i trzech przedstawicieli pracowników. Gdyby nie doszło w drodze polubownej do ustalenia warunków pracy i płacy dla robotników rolnych w powiecie wołożyńskim, zostanie zwołana w najbliższym czasie na podstawie rozporządzenia Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej Nadzwyczajna Komisja Rozjemcza do spraw rolnych w składzie 3-ch przedstawicieli rządowych t. j. przedstawiciela Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, przedstawiciela Ministerstwa Sprawiedliwości i przedstawiciela Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych oraz przedstawicieli pracowników i pracodawców, którzy złożą swe projekty umów zbiorowych.

Po rozpatrzeniu i wysłuchaniu umotywowań obu stron, przedstawiciele rządowi wydadzą postanowienie Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej orzekające warunki pracy i płacy w rolnictwie. (S-ki).

ZE ZWIĄZ. I STOWARZ.

— **Zgromadzenie funkcjonarjuszy Wileńskiej Straży Ogniowej.** Dziś o godz. 6 popoł. w lokalu Z. Z. K. przy ul. Kijowskiej 19, odbędzie się zgromadzenie funkcjonarjuszy Straży Ogniowej w celu zorganizowania własnego Związku, względnie sekcji Straży Ogniowej przy Zw. Zawod. Użyteczności Publicznej, któraby broniła interesów funkcjonarjuszy Wileńskiej Straży Ogniowej. S-ki.

— **Posiedzenie Zarządu Zw. Zawod. Dozorców Domowych.** Dziś o godz. 7 popoł. w lokalu Zw. przy ul. Kijowskiej 19 odbędzie się posiedzenie zarządu Zw. Zawod. Dozorców Domowych i Służby Domowej. S-ki.

Z KASY CHORYCH

— Zarząd Kasy Chorych m. Wilna na posiedzeniu w dn. 22 b. m. załatwił m. in. następujące sprawy: przyjął do wiadomości sprawozdanie przewodniczącego Zarządu z delegacji do Warszawy w sprawie zaciągnięcia pożyczki w Banku Gospodarstwa Krajowego na cele inwestycyjne; ustosunkował się do podania naczelnego lekarza d-ra Maleszewskiego w sprawie udzielenia mu urlopu 1-rocznego. (w związku z wybraniem go na ławnika Magistratu) i przyjęcia w charakterze lekarza ambulatoryjnego; wysłuchał pisma d-ra Brokowskiego o rezygnacji jego ze stanowiska przewodniczącego Rady Kasy Chorych i uchwalił treść ich podać do wiadomości Rady; uchwalił wezwać Oddział Wileński Banku Polskiego do złożenia do dn. 1.IX b. r. wykazów pracowników Banku w celu ubezpieczenia ich w Kasie; wysłuchał komunikatu dyrektora z wykonania uchwał i w sprawie wynajęcia lokalu dla rozszerzenia przychodni K. Ch. na Śnipiszkach. Pozatem załatwił szereg spraw drobnych o charakterze administracyjnym. 5119

NADESŁANE.

— **Posiadacze banknotów niemieckich** zarejestrowani w Związku do dnia 6 lipca r. b. proszeni są o zgłoszenie się w celu odbioru swych legitymacyj. Dalsza rejestracja do odwołania trwa w Biurze „Rachuba" Wilno, ul. W. Pohulanka Nr. 1-a, tel. 3-67. 5114—J.

Teatr i muzyka.

— **Teatr Polski (sala „Lutnia").** Dziś komedja Niccodemi'ego „Maleństwo".

Radjo.

PIĄTEK 26 sierpnia.
Warszawa 10 kw. 1111 m.

12.00. Sygnał czasu. Komunikat lotniczo-meteorologiczny. Komunikaty P. A. T. Nadprogram.
15.00. Komunikaty gospodarczy i meteorologiczny. Nadprogram.
16.45. Komunikat harcerski.
17.00. Odczyt p. t. „Stulecie romantyzmu" II i Amedeusz Hoffman, zwiastun romantyzmu w muzyce i poezji wygł. p. Cezary Jelenta.
17.25. Przegląd polityki międzynarodowej za m. lipiec wygł. dr. Jan Grzymała-Grabowiecki.
18.00. Koncert popołudniowy.
19.00. Odczyt p. t. „Organizacja pożarnictwa w Polsce".
19.20. Rozmaitości.
19.35. Odczyt p. t. „Czem może być sport dla rzemieślnika".
20.00. Komunikat rolniczy
20.30. Koncert wieczorny.
22.00. Komunikat policji. Komunikat lotniczo-meteorologiczny. Sygnał czasu. Komunikaty P. A. T. Nadprogram.

Na wileńskim bruku.

— **Znalezione rzeczy.** Przy ul. Sierakowskiego 16, znaleziono następujące rzeczy: 1) palto damskie koloru piaskowego, 2) palto damskie sukienne koloru ciemno granatowego z kołnierzem i mankietami ze skórki koziej, 3) 1 sweter damski wełniany, 4) 1 portjera koloru zielonego, 5) szal koloru czarnego. Wyżej wymienione rzeczy znajdują się w Urzędzie Śledczym, przy ul. Zawalnej 56, które można oglądać w godz. od 8-ej do 15-ej.

— **Kradzieże.** Minkowskiej Zofji zam. w gm. mejszagolskiej skradziono z wozu na rynku Stefańskim, palto wyrobu domowego wart. 10 zł. przez Leszczyńskiego Aleksego zam. zaul. Nowomiejski 2, którego zatrzymano.

— **Amator cudzego taksometru.** Juzef Borko zam. Obozowa 42, zameldował policji o kradzieży taksometru nr. 14254 wart. 95 0 zł. z postoju przy ul. Jagiellońskiej przez Piotra Bielińskiego którego zatrzymano. Taksometr zwrócono poszkodowanemu.

— **Szofer i licznik.** Klemens Ławrynowicz st. Grodzieńska, zameldował policji o kradzieży licznika wart. 100 zł. przez szofera Bielińskiego, zam. Bukowa 16, którego zatrzymano.

— **Dobra służąca.** Kazimierz Tuczyński zaul. Kazimierzowski 1, zameldował policji o systematycznej kradzieży pieniędzy przez swoją służącą Sorokównę Jadwigę, którą zatrzymano. Straty poszkodowany ocenia na 50 zł.

— **Dobry znajomy.** Jan Wołożyński zam. w pow. wołożyńskim, czasowo w Wilnie, hotel „Polonja", zameldował o kradzieży 100 zł. z kieszeni marynarki. Kradzieży dokonał znajomy Wołożyńskiego Kurnicki Juljan zam. w Pruszkowie, czasowo w Wilnie, hotel „Europa", którego zatrzymano.

Rozmaitości.

Jak często rodzą się bliźnięta?

Przed laty słynna była historja pewnej mieszkanki Wiednia, która urodziła trzy razy bliźnięta, sześć razy trojaczki i dwa razy czworaczki, w sumie miała gromadkę, złożoną z 32 dzieci. Kobieta, ta sama pochodziła z czworaczków, a mąż jej był z bliźniąt.

Ale to już stara historja. Teraz zaś, w Rambouille pod Paryżem pewna kobieta została znowu obdarowana czworaczkami. Wieść niesie, że rodzice ucieszyli się ogromnie z tak znacznego przyrostu rodziny, że odrzucili propozycję burmistrza, który chciał troje z tych dzieci umieścić w przytułku.

Badania statystyczne wykazały, że na 80 narodzin wypada jeden przypadek bliźniąt.

Trojaczki przypadają przeciętnie raz na 80×80=6·400 narodzin Czworaczki raz na 80×80×80=512,000 narodzin.

Znany statystyk włoski Guzoni, ustalił te cyfry, zbadawszy 50 miljonów wypadków narodzin.

Skłonność do rodzenia bliźniąt jest w niektórych rodzinach dziedziczną, przyczem wchodzi tu w grę dziedziczność zarówno z męskiej jak i z żeńskiej strony. (Każdy z nas może łatwo sprawdzić, rozpatrując wypadki bliźniąt wśród swoich znajomych). Jeżeli zachodzi wypadek, że oboje rodzice pochodzą z rodzin, w których rodzą się bliźnięta, skłonność ta staje się większa.

Należy więc uważać dobrze na tę kwestję przy zawieraniu małżeństwa.

Ruch wydawniczy.

Ukazał się nr. 28/29 tygodnika „Comoedia", jednego w Polsce pisma poświęconego teatrowi i kinu, zawierający obfity materjał teatralny i kinowy. Na specjalne podkreślenie zasługuje artykuł H. Ostrowskiego „Gdzie tkwi przyczyna kryzysu teatralnego", artykuł tegoż autora „Groźny objaw" poruszający sprawę egzaminów artystów w Z. A. S. Pie, recenzję z „Madonny" Rulikowskiego, korespondencję z teatrów lwowskich, bydgoskich i z Krynicy. Obfity, mimo martwego sezonu, dział filmowy i przegląd bibljograficzny składają się na całość tego tak pożytecznego pisma.

„Comoedia" jest jedynem pismem zawierającem obsadę osobową wszystkich sztuk teatralnych co jest ważnym warunkiem dla bywalców teatralnych. Cena n-ru 30 gr.